

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with columns: MIEJSCOWA we Lwowie, kwartalnie, miesięcznie. Rows include Austria, Prus, Niemcy, Francja, Anglia, Włochy, Turcja.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata prawniaka: Biuro Administracji GAZETY NARODOWEJ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju...

Głosy z kraju.

O szkołach średnich naszej prowincji i o języku wykładowym w tychże.

III.

Co do języka wykładowego. Zasadą najnaturalniejszą i od całego świata przyjętą jest, że ten język powinien być językiem wykładowym w szkołach...

Ze zaś istotnie język ojczysty powinien być u nas wykładowym językiem (mamy tu na uwadze szkoły średnie), wynika to najpierw z praw, nadanych nam przez Najj. cesarza...

Pod równouprawnieniem narodowym rozumie się więc i to, że Niemiec w swoim kraju używać ma swego języka. Węgier swego, Włoch swego i t. d. Polak swego w szkołach...

Wiemy, że w Galicji zachodniej tylko w niższych gimnazjach, i to tylko przeważnie polski język jest wykładowym, a w wyższych — przeważnie i to o wiele przeważnie — niemiecki...

Wiemy, że w Galicji zachodniej tylko w niższych gimnazjach, i to tylko przeważnie polski język jest wykładowym, a w wyższych — przeważnie i to o wiele przeważnie — niemiecki...

*) Der öffentliche Unterricht im Lichte der Verfassung. Wien 1863.

*) Języki wschodniej części naszego kraju w stosunku do szkół i do siebie. Kraków 1861.

Jakiego nam potrzeba dziennika?

Pod powyższym tytułem pojawiła się we Lwowie arkuszkowa broszurka. Zamiarem autora tej broszurki, pana Aleksandra Prąglowskiego...

Co autor rozumie pod dziennikiem jako własność narodową? Jest to nowość niesłychana dotąd w świecie. W krajach, znajdujących się na najwyższym stopniu rozwoju politycznego...

Rozumiemy dziennik jako własność, jako organ pewnego stronnictwa w kraju. Dziennik taki jest zawsze pożądany, jakiegokolwiek by bronił partii. Jeżeli jest w kraju jakie stronnictwo...

Wprawdzie przy naszych stosunkach prasowych podobne dzienniki stronnictw wtedy tylko dłuższy czas utrzymywać się zdołają, gdy idą ręką z rządem. W razie przeciwnym widząc w nich uorganizowaną opozycję...

Ciekawymy zresztą niezmiernie, jak by autor złożył ten dziennik, jako własność kraju? Już samo pójście na śmieśnię rezultata. Chcąc złożyć dziennik, któryby był własnością całego kraju...

aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Gdzież więc szukać przyczyny tej anomalii między prawem nadanym, a jego przeprowadzeniem? Czyli monarchia opóźnieniem równouprawnienia w szkołach spotęźniała i moralnie i fizycznie? Czyli dały się owe narody przekształcić? Lecz o tem niżej pomówimy...

Powtórze. Celem szkół średnich jest: na podstawie wiadomości nabytych w szkołach ludowych dalej budować i przygotować do nauk uniwersyteckich i akademij technicznych...

Mógłbym krótko i jasno dowiedzieć, że tego dwojakiego celu dopiąć można tylko wtedy, jeżeli przedmioty, wchodzące w obręb tych szkół...

Przytoczywszy sześć gimnazjów czeskich, w których wykłady toczą się częścią w języku czeskim, częścią w niemieckim (podobnie jak w naszych gimnazjach zachodnich) gorszy się bardzo p. Bonitz, i to przyznać należy bardzo słusznie — i mówi:

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

im w pojmovaniu rzeczy żadnej nie czynił trudności, to muszą w następującej klasie każdy postęp w rzeczy, dopiero przez równoczesne zwalczanie przetrwał językowych sobie wywalczać.

„Gdyby chcieli umyślnie wyszukać teoretycznych wymysłów, które mieliby można postęp w pojedynczych przedmiotach szkolnych utrudnić, to zaiste nie można by spaść na wydatniejsze i skuteczniejsze utrudnienia, jakie na wielu gimnazjach czasami powoli się rozwinęły...

Czyż można więc dobitniej i dosadniej osądzić urządzenie naszych szkół średnich, w których część przedmiotów po polsku, część po niemiecku wykładają?

Czyż nie wynika z tego, że szkoły średnie, mianowicie we wschodniej Galicji, gdzie oprócz religii i języka ojczystego, wszystkie przedmioty wykładane bywają po niemiecku, jeszcze mniej odpowiadają swojemu celowi...

Jasną więc rzeczą jak słońce jest, że urządzenia takie naszych szkół średnich są nieodpowiednie. O tem byliśmy dawno i jesteśmy teraz najoczywiściej przekonani...

Jakaż więc przyczyna, że nie mamy w szkołach naszych naszego języka przy wykładach? Znany ją wszyscy. Z jednej strony dotąd sejm i Rada państwa nie zajęły się tą sprawą...

O pierwszej trudno się szeroko rozwodzić; to wiemy, że ona jest.

O drugiej niech mi wolno będzie następujące rzeczy wymienić. Każda gimna, każde miasto, każda nawet pojedyncza osoba, która swoim kosztem wznosi i wyposaża szkołę średnią, ma prawo żądać, aby w tej szkole język ojczysty był zaprowadzony w wykładzie...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

„Urządzenia podobne dają niezaprzeczenie do tego celu, aby wszyscy uczniowie, czy ich językiem ojczystym jest czeski czy niemiecki, przez nauki gimnazjalne oba języki w zupełnie równej biegłości nabyć mogli...

patrzmy się teraz, czyli się tak w istocie dzieje? Miasta Drohobycz i Kolomyja czyli postarają się o to, czyli starają się teraz? Utrzymują one swoim kosztem w Galicji gimnazja niemieckie! To samo jest z niższymi szkołami realnymi, wyposażonymi kosztem kilku naszych miast galicyjskich. Czytaliśmy plan szkolny gimnazjum realnego, które gmina Brodów zamierza u siebie założyć. Niestety! plan ten wypracowany przez p. Malczyńskiego, nie tylko żadnego a żadnego przedmiotu szkolnego nie przedstawia do wykładu w języku ojczystym, lecz co więcej, sam język ojczysty zredukowany na dwie godziny tygodniowo, jest przedmiotem nieobowiązkowym, tak jak np. u nas język francuski. Bardzo przykre wrażenie zrobił ten plan na nas.

Ponieważ nasze szkoły średnie, tak jak są urządzone, są nieodpowiednie, to kraj powinien wznosić lepsze, lub przemieniać istniejące na lepsze, to jest na takie, w którychby w ojczystym języku wykłady się toczyły. Każde miało stąd zamysł, w którym już istnieje szkoła średnia, czy to gimnazjum czy szkoła realna, lecz źle urządzone, powinno obok takowej wznosić swoim kosztem inną podobną szkołę, w którejby ojczysty język był językiem wykładowym. Niech się wcale nie obawia konkurencji dwóch prawie jednakowych szkół w jednym mieście. Zaręczamy, że nowa szkoła będzie uczniami przepelniona. Tak Czesi w Pradze obok dawnej technicznej akademii wzniesli drugą narodową; obok dawnych szkół realnych dwie inne narodowe. Nadto niech się stara dostać dyrektora i profesorów takich, którzyby w szkole li tylko nauki i umiejętności wykładali, a nie uważali szkoły za miejsce jakichkolwiek harców politycznych.

Nie powinno się miasto odstraszać pierwszą odmową na swoje podanie, ani też tracić cierpliwość, lecz tak długo pukać, aż mu będzie otworzono. Konieczne musimy się otrząść z tej apatii, która nas codziennie głębiej poniża. Legalną postępującą drogą, drogą praw nam najwyższymi gwarantowanymi, z wytrwałością i cierpliwością, wprawdzie skoków czynić nie będziemy, lecz powoli swoje cele osiągniemy.

Reprezentacja krajowa czyli sejm w roku 1861 w dziewiątym swoim posiedzeniu d. 26. kwietnia, przekazał dwa wnioski, dotyczące się języka narodowego swemu wydziałowi; pierwszy ks. A. Sapiehy o wyrobienie projektu do prawa względem zaprowadzenia języka ruskiego w szkołach, drugi o projekcie do ustawy w celu zastąpienia języka niemieckiego w szkołach, językiem polskim i ruskim.

Co się z tymi wnioskami stało lub stanie, nie umiemy powiedzieć.

Tyle więc o koniecznej potrzebie zaprowadzenia języka ojczystego w wykładach szkół średnich. Pozostaje nam jeszcze pokazać, że wszystkie dowody, prowadzone przeciw wykładom w ojczystym języku, są zupełnie bezzasadne.

Przegląd polityczny.

Listy otwarte dalmatyńskich posłów sejmowych, Klaića i Daniły, do namiestnika Dalmacji, barona Mamuli, o których już donosiliśmy, opiewają z matemi wyjątkami identycznie. „Pan minister stanu — są słowa tych listów otwartych — odpowiedział na posiedzeniu Izby posłów z d. 3. kwietnia na mowę p. Greutera, że w Dalmacji istnieją osoby, które dążą do utworzenia południowo-słowiańskiego państwa i szukają środkowego punktu oparcia się po za państwem austriackim, że takimi anti-austriackimi uczniami ożywieni są także franciszkanie z Sinju, wielu posłów zeszłego sejmu i wysłancy ci, którzy przy ostatnich wyborach nie stanęli po stronie rządu. My, jako kandydaci opozycji, przeciw którym walczyły rządowe organa, czujemy się oświadczeniem tem bezpośrednio oskarżeni, a wraz z nami i liczni wyborcy, którzy nas mandatem zaszczytli. Oskarżeniem tem rzucano że światło na nasz polityczny charakter, na nasze przed wyborami złożone wyznaczenie wiary i na nasze zasady wierności dla monarchii i poszanowania dla praw. W takim stanie rzeczy nie możemy milczeć, a ponieważ pan minister stanu oświadczył, że w duchu, w którym się wyraził, poinformowany był przez Waszą Ekscelencję, więc wzywamy niniejszem Waszą Exc., abyś ogłosił publicznie fakta, które zdołały uzasadnić u pana ministra jego przekonanie, wyrażone o członkach dalmatyńskiej opozycji. Opinia publiczna całego państwa upominała się głośno o fakta, aby mogła sądzić między panem ministrem stanu a jego obwinionymi oponentami. Opinia publiczna, nasi wyborcy i my oczekujemy, że W. Eksc. się odezwiesz, aby prawda najaw wyszła: czyli mężowie opozycji w Dalmacji są zdrajcami stanu, lub czy też raczej ci są fałszerzami i kłamcami, którzy Waszą Exc. w dotychczasowe informacje zaopatrzyli.“ Taka jest treść obu listów otwartych. Widac więc, że kwestja ta wstąpiła już w taką alternatywę, w której niepodobna zwlekać dłużej podania faktów, wymaganych przez opinię. Oskarżenia, które p. minister podniósł przeciw opozycji dalmatyńskiej w ogólności, stały się wystąpieniem obu wymienionych posłów sprawą osobistą, która musi być załatwioną.

Prusy. Króliewicz następcą pruski jak slychac, nie pochwała postępowania ministerjum p. Bismarka tak co do spraw wewnętrznych jak i zagranicznych. Pragnie on unikania wszelkiego cienia aneksji księstw Zaelbiańskich i przejędnania się z sejmem. Z tego powodu może być że ustąpią z gabinetu pp. Bismark, Eulenburg i Bodelschwingen. Zdaje się, że króliewicz pruski gra rolę taką jak ks. Napoleon w Paryżu, i jaką grał obecny król pruski będąc rejentem.

Z Altony dnia 18. b. m. ciekawy nadchodzi telegram: Komisarz rządowy pruski bar. Zedlitz zawiadomił pod d. 3. b. m. rząd księstw, że stacja marynarki pruskiej na morzu Bałtyckim przeniesiona zostanie z Gdańska do Kiel. We Friedrichsort i Hostenau mają być uskuteczzone wymiary miejsca. Komisarz uprasza rząd księstw, aby sprawę tę poparli. — Rząd księstw wezwał w skutek tego pod d. 8. b. m. magistrat miasta Kiel, aby o ile można starał się jak najspieszniej zadosyć uczynić życzeniom władzy morskiej, a w potrzebie zdał sprawę do Szlezewiku. — Opór Austrii był zatem bardzo słaby i krótki.

W Rzymie obiega jako pewna wiadomość, że papież zeszłego miesiąca już wszystko przygotował był do ucieczki do Hiszpanii, i że o tem donosił poseł francuski do Paryża. Podróż księcia Persignyego ma stać w związku z tem doniesieniem. Wyjaśnia ono także nakłady nuncjusza papieżkiego w Madrycie i odmowną odpowiedź ministra Narvaeza, jakoteż nagle powstała w dziennikach angielskich kwestja o przesiedleniu się papieża na wyspę Malte.

O misji p. Persignyego do Rzymu slychac, że ma zapewnić kurje rzymskie, iż Francja w każdym razie pozostawi dwa okręta wojenne w Civitavecchii; francuzki sztandar i francuzka straż w Watykanie będą dostateczne, by zapewnić bezpieczeństwo Ojca św. i utrzymać Włochy w granicach przyzwoitości. Zresztą nie wierzy nikt w pojednanie papieża z cesarzem Franciszkiem i kurja rzymska ob staje ciągle jeszcze przy swoim „non possumus“.

Donoszą do Czasu, że Ojciec św. odmówił ks. Władysławowi Czartoryskiemu posłuchania; z tego powodu tenże natychmiast z Rzymu wyjechał do Neapolu. Powód tej odmowy przypisują jedni mowie ks. Czartoryskiego w Londynie mianiej, inni zaś pewnym wpływom, nie dyplomatycznym, lecz duchownym.

Moskwa. Napotyamy z różnych stron doniesienia o nowym okólniku gabinetu petersburskiego. Okólnik ten ma na wstępie podnosić, że sprawa polska jest wyłącznie sprawą wewnętrzną Moskwy, i oświadcza mocarstwom, że wobec ostatnich wypadków w Warszawie (może aresztowań mniemanych emisariuszów? p. r.) ulga w stanie obłączenia w Kongresówce okazuje się niemożliwą. — W Wiedniu o takim okólniku dotąd nie wiadzą. Trudno też pojąć, jak połączyć ogłoszenie sprawy polskiej sprawą wewnętrzną Moskwy, z tłumaczeniem się co do stanu obłączenia.

Inwalid z d. 18. b. m. zamieszcza telegram z Nicei z d. 17. b. m., donoszący: „Po dziesięciodniowym bólu głowy, nastąpiła u carewicy w poniedziałek rano silna kongestia do mózgu. Lubo w południe pojawiły się znaki polepszenia, jednak na życzenie cesarzowej carewicz przyjął sakramenta.“ Car z drugim synem miał wyjechać d. 18. wieczór. Tego samego dnia wyjechały z Kopenhagi do Nicei królowa duńska z córką swoją Dagmarą, narzeczoną carewicy.

Francja. Na posiedzeniu ciała prawodawczego dnia 13. b. m. przemówił po Thiersie Ollivier. Dalszy ciąg jego mowy brzmi:

Ollivier: Wszyscy dziejopisarze wojny siedmioletniej ubolewali nad ówczesnym przymierzem Austrii z Francją. Niepowodzenia cesarstwa datują się od tej chwili, kiedy połączyło swoje ręce z dłońmi Austrii. Ludwik XVIII pełnomocnikom swoim na kongresie wiedeńskim dał polecenie, przeszkodzić przewadze Austrii we Włoszech, a sojusz austriacki po małżeństwach hiszpańskich nie przyniósł szczęścia Ludwikowi Filipowi. Czy dziś więc Francja ze swoją polityką narodowościową może w Austrii znaleźć szczerzego sprzymierzeńca? Czyż nie stoi temu na zawadzie Wenecja? Pan Thiers upatruje w jedności włoskiej niebezpieczeństwo dla Francji, której prawdziwa polityka ma polegać na staraniu, aby mali wielkimi nie stali się, a wielcy aby pozostali małymi. Powtarzam z dodatkami p. Thiersa: Jest to polityka przestarzala. Wielkość Francji nie leży w słabości innych. Francja może być wielką pomiędzy wielkimi. (Bardzo dobrze. Bardzo dobrze). Tyle odpowiadam na pierwszą część mowy pana Thiersa. — Krótko mówiąc, pochwałam konwencję wrześniową, ponieważ ona rzuciła podwalinę do ostatecznego zorganizowania jedności Włoch. Przystępuję teraz do drugiej części jego mowy, i chcę mówić o wpływie tej konwencji na sprawę rzymską. Aby zrozumieć, cośmy konwencją zdziałali we Włoszech, konieczną jest okieślić dokładnie położenie, w jakim znajdowaliśmy się względem Rzymu podówczas, kiedyśmy ją zawierali. Dwa były zdania.

Stronnictwo jedności utrzymywało, że Rzym należy się Włochom, zarówno, czy mieszkańcy jego życzą sobie tego, czy nie; chciało ono, a by wszystkie kraje, mówiące językiem włoskim, należały do Włoch, bez pytania, czy chcą czy nie chcą. Takiego zdania był Mazzini, Garibaldi i partja czynu. Innego zdania byli umiarkowani, i hr. Cavour, lecz tylko inną drogą przychodzili do tego samego przekonania. Cavour, podziwieniamy godny mąż stanu, nie trzymał się jedynie doktryn; ruszał się w ciemnościach, korzystając z każdej sposobności. Niesłusznie sądził on, że Rzym potrzebny jest Italii, że bez Rzymu Italia jest ciemnym bez głowy; dla tego domagał się on Rzymu jako rzeczy, koniecznej niezbędnej. Skoro tak kwestję postawiono, niepodobniestwem było załatwienie, a ja sam wielkiej liczbie włoskich mężów stan powiedziałem: „Jeżeli domagacie się Rzymu bądź to na mocy pewnej zasady abstrakcyjnej, bądź to jako rzeczy koniecznej: to się zasłonią interesem katolicyzmu. Jeżeli mówicie: my potrzebujemy Rzymu koniecznie, natenczas katolicyzm to samo wam powie, a interes katolicyzmu możnaby przeciw wyżej postawić, aniżeli interes je-

dnosci włoskiej.“ Nie tedy więc szukać prawdy. Prawdą jest, że papież na udzielenie swojej, którą należy uznawać i akceptować, stawiając ją propositum na tę samą podstawę, na której stoi wszelka inna udzielenie. Tu spoczywa załatwienie sprawy, a nie gdzieindziej. Gdyby potrzebował dowodów na to twierdzenie, to znalazłbym je w słowach samego pana Thiersa, który powiedział: „Wy nie nie zrobicie papieżowi, chyba tylko, jeżeli go przydybiecie na alianście z wrogiem.“ A więc udzielenie papieża podlega także zwykłym regułom każdej udzielenie ludzkiej. Konwencja wrześniowa odrzuciła projekta załatwienia kwestji, podawane tak przez unitarystów jak i przez hr. Cavoura. Italia rzekła się swego mniemanej prawa do Rzymu, ale natomiast świecka udzielenie papieża została sprowadzona do normalnych i zwykłych warunków każdej udzielenie. Jeżeli konwencja tego nie ma znaczenia, natenczas nie ma żadnego. Pozbawiona zaś wszelkiego wykładu, którym starają się zaciemnić ją, znaczy, że ani Włochy ani katolicyzm nie mają w Rzymie żadnego prawa (przerwa).

Głosy. To zdanie sprzeczne same w sobie. Ollivier: Mojem zadaniem nie jest godzić sprzeczności; ja tylko mówię co widzę. Konwencja usunęła sprzeczne pretensje Italii i katolicyzmu. Na przyszłość wszystko, cokolwiek jeszcze pozostało z ojcowizny papieżstwa, będzie tworzyć księstwo niezawisłe, gdzie będą panujący i poddani. Rzym nie będzie należał do Italii, ani też do katolicyzmu, lecz będą należał do papieża i do Rzymian. Konwencja stipuluje prócz tego gwarancje. Italia wyzeka się wszelkiego pośredniego lub bezpośredniego napadu na niepodległą udzielenie stolicy świętej. Konwencja dodaje gwarancje wewnętrzne, które wypływają z przyznanej papieżowi prawa — zwerbowania sobie armii. Teraz cóż się stanie? Czy konwencja ta uratuje władzę świecką? czy zniszczy ją? To zawisło od dobrego lub niedobrego zachowania się rządu papieżkiego. Pan Thiers twierdzi, że Rzymianie mają prawo być uczciwie rządzeni. Cóż pan Thiers rozumie pod dobrimi rządami? W jednej ze swych znakomych mów powiedział on: „rząd dobry jest ten, który następcza konieczne swobody.“ Dla czegoż nazwał je koniecznymi? ponieważ je wszędzie znaleźć musimy. Tych tedy koniecznych swobód nie masz w Rzymie. Przyznałoby to usta, które trudno mieć w podejrzeniu, usta ks. Lacordaire; powiedział on: „Słabość papieżstwa leży w tem, że rządy jego są przestarzale.“ Jeżeli tedy świecka władza papieża da ludności swojej to, czego ta oczekuje, wtedy się utrzyma. Jeżeli zaś zacięcie trwać będzie przy swoim uporze, od lat siedemnastu objawianym, — jeżeli zamiast przyjąć rady od pobocznych i przychylnych działek, odpowiada dokumentami jak encyklika: — natenczas runie, a co do mnie, to przyklasnę temu upadkowi. (Głosy rozmaitego rodzaju; wielka wrzawa). P. Thiers kieruje się myślą, że losy wolności przywiązane są do utrzymania władzy świeckiej. Odpowiadam na to, że jeśli świecki rząd papieża nie zaprowadzi żadnych i form, wolność będzie miała w tem interes, aby ten rząd runął. Z zadziwieniem usłyszałem z ust pana Thiersa, którego umysł obdarzony jest tak mądrą polityką, słowa: encyklika jest aktem boleowania godnym. Nie! — dwór rzymski składa się z ludzi znakomych, którzy wazą wszystkie swe akta; a stolicy św. Piotra zasiada jeden z najszanowniejszych papieży, jaki kiedykolwiek istniał, i ani on ani jego doradcy nie dopuszczili się aktu boleowania godnego. Encyklika była aktem konieczności. Władza świecka papieża jest teokratyczną i absolutną; jak długo reszta rządów Europy miała ten sam charakter, dopóty lepsze były rządy papieżkie, bo były więcej ludzkie i postępowe. Ale w onym dniu kiedy rządy konstytucyjne i swobodne przyszły w miejsce absolutnych, rząd Ojca świętego, który zajmował w cywilizacji pierwsze miejsce, stał się ostatnim. Dwór rzymski znalazł się tedy w absolutnej konieczności, albo zmienić swój własny system, lub rzucić kłętwe na nowe rządy. Albo nowe zasady muszą pójść w ką, albo rząd papieżki musi dać reformy. Dlatego to encyklika była aktem konieczności. Niechaj papież w końcu obaczy, że ludy nie mogą żyć bez wolności, wtedy encykliki jego będą głosić wolność; będą przemawiać językiem Lacordaire a nie Venillota. Niechaj nadejdzie ten dzień, a powitam go z radością, i wtedy wedle rady p. Thiersa szlachetne umysły tego świata wszelkich wyznań i wiary i bez różnicy, jaka była ich przeszłość — staną się obrońcami dostojnego a rozbrojonego papieża, który wówczas dla snmienia ludzkiego będzie reprezentował wolność w jej najwyższym znaczeniu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Olomunca d. 18. kwietnia.

(K) Od czasu wysyłania internowanych za granicę władze tutejsze (t. j. internacyjne) używały wszelkiego moralnego wpływu, aby internowani podawali prosby o paszporta. Przyjmowano z najzupełniejszą wiarą deklaracje od tych nawet, którzy odzienia nie mają, i posiadają potrzebne kwoty do podróży. Nie żądano bynajmniej wykazania się pieniędzmi. Jeżeli który z internowanych zbyt małą kwotę podawał, to oświecano go, iż potrzeba podać większą.

Teraz znowu ogłoszono internowanym, że mają dwie drogi przed sobą: albo wyjazd kosztem rządu austriackiego do Anglii, albo powrót do domu pod rządy moskiewskie. A jeżeli który nie ma ochoty ani do jednego ani do drugiego, to sam nie wie, co robić, bo mu najwyraźniej tłumaczą, że władze tutejsze mają instrukcje, nieprzyjmowania podobnych oświadczeń.

Przy podawaniu prosb o paszporta byli tacy, co zamieścili w nich warunki, pod którymi życzą sobie wyjazd za granicę. Warunki te uznano za nieodpowiednie interesom władz. Obecnie więc już nie piszą się prosby, lecz spisują się protokoły z internowanymi w języku niemieckim. Forma protokołu brzmi: „Upraszam o paszport do Anglii,“ lub „upraszam o powrót do Królestwa.“ Warunek zaś: „Jeżeli władze austriackie nie pozwolą mi pod żadnym względem pozostać w krajach państwa austriackiego“ jest zupełnie wzbroniony.

Czy postowiwe galicyjscy w Wiedniu, wydział krajowy lub pojedynczy obywatele nie mogliby się udać z prosbą do cesarza, aby nam pozwolono pozostać w państwie austriackim? Czyż rodacy nasi zupełnie już zapomnieli o internowanych i milczą, przy wysłaniu ich na nędzę i niedostatek za granicę?

Paryż d. 16. kwietnia.

(K) Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego było bardzo burzliwe. Minister Rouher odpowiadając na mowę Thiersa, rozbił cały prawie żywot polityczny jego, cytował z jego mów i depezy ustępy całe, wyrażające wprost sprzeczne zdania z temi, które pozawzoraj Thiers głosił. Mianowicie wykazywał, że Thiers był największym przeciwnikiem Austrii, że obstawał za jednością Włoch, że w sprawie wscho-dniej, którą teraz gani, on będąc ministrem, tej samej co rząd obecny trzymał się polityki, tylko niezręcznie ją prowadził i zrobił fiasko, wywołaniem przeciw Francji poczwórnej koalicji i cofnawszy się potem przed wojną, którą groził. Mowa Rouhera pozabawiła starego Thiersa przytomności i zimnej krwi. Rzucił się, przerywając, wstawał i siadał, żądał kilkakroć głosu pierwej nim minister skończył. Lecz prezydent dał mu głos dopiero po skończeniu mowy przez Rouhera. Wtedy Thiers jeszcze jaskrawiej wystąpił z swymi zarzutami przeciw rządowi, z obroną świeckiej władzy papieża i w końcu oświadczył się za poprawką do adresu, wniesioną przez ultramontanów, żądających od rządu większej rekojmii, iż władza świecka papieża będzie broniona przez Francję.

Wzajemne oddziaływanie wewnętrznych stosunków Francji i wymagań jej zagranicznej polityki, znalazło najjaskrawszy wyraz w mowach Thiersa i Rouhera. Urzędowy mówca cesarstwa posunął się w zbijaniu argumentów Thiersa tak daleko, jak nigdy. Odsłonił sprężyny napoleońskiej polityki we Włoszech i wyzwał otwarcie, że Francji chodziło tu o kwestję przewagi. Rouher przedstawił bardziej wyparcie Austrii i jej wpływu niż jedność Włoch jako ostateczny cel francuskiej polityki zaalpejskiej i rzymskiej, a środkiem do osiągnięcia tego celu jest konwencja wrześniowa. „Wr. 1859, mówił francuski minister stanu, dobyła Francja dla Włoch oręża, aby przeszkodzić, żeby Austrii nie posunęła się aż pod bramy Francji. Miłszym mi jest sąsiadem państwo o 23 milionach niż tak niezmierna monarchia jak Austrija. Jesteśmy dziś bliżej uzyskania naszych naturalnych granic, dzięki Włochom, którym daliśmy jedność i wielkość.“ Po raz pierwszy wynieszony tu urzędowo cel konwencji: Uzupelnienie jedności włoskiej i naturalnych granic Francji — za które otrzymują Włochy nagrodę w opuszczeniu Rzymu. Sposób, w jaki Rouher bronił wobec Thiersa niespełnienia stipulacyj z Villafranca, wskazuje wyraźnie, że zawarte w konwencji poręczenia świeckiej władzy papieża mają takie same znaczenie, co punkta zurychskiego traktatu na rzecz średniowłoskich ksiąząt. Naturalna więc jest rzeczą, że Rouher odrzucił z sztylerstwem polecany przez Thiersa sojusz z Austrią.

Demokratyczna opozycja zerwała zupełnie z Thiersem. Przy głosowaniu nad poprawką ultramontanów, przeciw poprawce głosowała cała opozycja i większa część stronnictwa rządowego, razem 169 głosów, za poprawką 84 głosów z stronnictwa rządowego i Thiersa. —

Wyjazd cesarza do Algieru znowu wstrzymano. Na jak długo nie wiadomo. Z Nizy dochodzą tu wieści, iż carewicz następcą tronu jest od dni kilku niebezpiecznie słaby, mówią, iż na zapalenie mózgu. Usposobienie carewicza okryte jest głęboką tajemnicą. Rozwinąć się w nim miała szczególniejsza melancholia. O powrocie do Petersburga nie chciał słyszeć. Mówią, iż niebezpieczna choroba carewicza jest przyczyną wstrzymania wyjazdu cesarza do Algierji. Jeżeli się wiadomość o chorobie potwierdzi, to niezawodnie cała rodzina carska pospieszy do jego łoża. (Patrz Przegląd).

Z Brzezanskiego 19. kwietnia.

(x) Otrzymałszy właśnie list z Jarosławia, z głębi carstwa, pod dniem 16. marca b. r. a w nim spis wszystkich poddanych austriackich, którzy się obecnie znajdują w tamtejszych rotach aresztanckich, skazaani za udział w powstaniu polskim, pospieszam przesłać go Gazece Narodowej do ogłoszenia, a to z tej głównie przyczyny, ponieważ bardzo wielu z tych biedaków dotąd znajdują się bez żadnej od krewnych wiadomości, a wielu może uchodzić już za zaginionych lub niezwywych, więc pożądana byłoby rzeczą, aby za pośrednictwem dzienników przynależni dowiedzieli się o nich, a więźniowie aby otrzymali jakąkolwiek ulgę w swym losie, czyto pieniężną, czy przynajmniej listowną. Najsampród dla chcących się znosić z więźniami listownie, zapisuje przestroję, aby unikali wszystkich drażliwych przedmiotów, bo każdy list przechodzi surową cenzurę, i jeżeli cośkolwiek zawiera podejrzanego, nie dostaje się do rąk adresata. Wiele listów od więźniów z głębi carstwa pisanych jest w języku niemieckim, więc może dobrze było pisać także w tym samym języku. Listy niemieckie nawet prędzej dochodzą. Adres musi być w języku moskiewskim lub francuskim. Do Jarosławia

pisują pod następującym: Jewo błahorodny sztabkapitan i rotmistrz komanduru gaspadiu Zwierewu z peredaczej (imię i nazwisko więźnia w trzecim przypadku) w Jarostawli. Spis rzeczy zawiera następujące nazwiska:

- 1) Juljus Schutt z Brzeżan; 2) Jan Pacanowski z Fornallya. Komitatu Goemoerskiego na Węgrzech; 3) Romuald Morawski z Rawy ruskiej; 4) Ludwik Kwiatkowski z Krakowa; 5) Przemysław Winogrodzki ze Zbaraża (człowiek już podeszłego wieku); 6) Gaszyński, rzeźnik z Krakowa; 7) Juljusz Hrehorjades z Krakowa; 8) Tobaczek Jan, kupczyk, rodem ze Skuczca (w Czechach w obw. Königgrätz, podczas wybuchu powstania znajdował się we Lwowie, i siedział w lutym r. 1863 w tutejszym kryminalu; p. r.); 9) Aleksander Mańkowski ze Sambora; 10) Andrzej Koller ze Solnia Stobniakomiatu tureckiego na Węgrzech (był wędrującym kupcem w Kongresówce); 11) Bolesław Grubert ze Lwowa (znajdował się na Litwie za paszportem austriackim; wuj jego jest austriackim pułkownikiem artylerji); 12) Michał Kołodziej z Krakowa; 13) Jan Korbil z Krzeszowic; 14) Jan Salapat z Izdebnika (pow. kalwaryjskiego); 15) Wawrzyniec Bartyzel z Jastrzębicy (tego samego powiatu); 16) Błażej Cepuch z Bronowic duzych pod Krakowem; 17) Karol Stoer z Grzybowic pod Lwowem; 18) Piotr Juszczak z Chrzanowa; 19) Sebastian Wilczyński z Kolbuszowy, obw. tarnowskiego; 20) Jan Schindler z Dąbrowy (pow. jaworzniańskiego); 21) Walenty Banowski z Drogini, (pow. dobeżyckiego); 22) Tomasz Mandeki z Maki, (pow. krzeszowickiego); 23) Andrzej Biela z Krakowa, (Sulkowice); 24) Bartłomiej Gein z Krzeszowic; 25) Kazimierz Majka z Jaworzna, (obw. krakowski); 26) Marcin Świrz z Izdebnika; 27) Franciszek Zabka z Komorowa, (powiatu bialskiego), stary wiarus; 28) Jan Jamros ze Szczakowy; 29) Józef Kołodziejczuk; 30) Tomasz Kołodziejczuk, obaj z Krakowa (na Wesołej); 31) Antoni Cygankiewicz z Krakowa; 32) Stanisław Nikel z Przeworka; 33) Jakób Sordyga z Kamienia (pow. Nizko); 34) Jan Zwierzyniecki z Krakowa.

Na początku marca odtransportowano z Jarostawli trzech, w niewiadomym kierunku, którzy odbyli termin swej kary, nazywają się: Laszko (Władysław) Erdev, rodowity Węgier, Wojciech Warchoł z Krakowa i Adam Jankowski z Kent.

Stan zdrowia wyżej wymienionych więźniów był do chwili odejścia listu (16 marca) dobrym, i wszyscy palali żądzą powrotu do kraju rodzinnego.

Kronika.

Nowy Kallab we Lwowie. Pozawzoraj mieszana sądowna, finansowa i pocztowa komisja odbyła rewizję w biurze tutejszego oficjała pocztowego, Bartla, który miał sobie przydzielone wszelkie listy, adresowane do urzędów. Miał on te listy sortować i urzędowym woźnym doręczać. Przy rewizji w biurze znaleziono w szufladach pod kluczem pana Bartla zamkniętych do 500 rozmaitych listów, t. j. podanych rozmaitych, które były otworzone i marki i stemple pozdierane. Późniejszego o tę defraudację oficjała natychmiast uwieziono i oddano do śledztwa sądowi karnemu. Najwięcej listów otworzonych było od stron prywatnych do sądów. Ile to spraw przez to zaniedbanych zostało, ile szkód poniosły strony!

(X) Lwów 10. kwietnia 1865. Dnia 20. marca 1862 pod l. 813 i 4636 wydał c. k. niższo-aust. sąd krajowy w sprawach karnych wyrok, mocą którego p. dr. Maurycy Falk, sekretarz niż. austr. kasy oszczędności uznany został winnym zbrodni zakroczenia spokoju publicznego, popełnionej zamieszczeniem w dzienniku „Wanderer” kilku artykułów, pobudzających do nienawiści przeciw rządowi i skazanym został na podstawie § 65 u. k. na 6 miesięcy więzienia.

C. k. lwowski sąd wojenny wydał wyrok, mocą którego p. Wilhelm Buczyński, woźny gal. kasy oszczędności c. k. znany został winnym zbrodni udzielenia pomocy, popełnionej przez usiłowanie ułatwienia ucieczki uwiezionemu dowódcy powstańcemu Jeziorańskiemu, i skazanym został na 6 miesięcy więzienia. Obydwa wypadki zdają się być zupełnie analogiczne. Tak tam jak tu skazano człowieka zostającego w służbie kasy oszczędności za zbrodnię polityczną, tak tam jak tu obowiązują kasę oszczędności jedne i te same statuta, co do stosunku względem swych urzędników i sług, — tak tam jak tu nie składa urzędnik i sluga przesięgi na wierność rządowi, lecz daje tylko przyrzeczenie służbowe, iż wzięte na siebie obowiązki pełnić będzie; — tak tam jak tu ma c. k. rząd tylko zwierzchniczy nadzór (Oberaufsicht) nad temi prywatnymi zakładami, t. j. czuwa za pośrednictwem swych komisarzy, aby przepisy w statutach zawarte ściśle były przestrzegane. Pomimo tej analogji inaczej postąpiono w Wiedniu, a inaczej we Lwowie.

Gdy urzędnik wiedeński kasy oszczędności wyszedłszy z więzienia wrócił do urzędu, poruszono kwestję: czy człowiek skazany za zbrodnię (choćby polityczną) może nadal zostawać w służbie kasy oszczędności? — Na to pytanie odpowiedział minister stanu pan Schmerling, który jest zarazem kuratorem wiedeńskiej kasy oszczędności: „że jeżeliby urzędnik kasy oszczędności, który jest człowiekiem bez skazy, miał być oddalonym z okazji procesu politycznego i kary na wyznaczonej, w takim razie on złożył swój urząd kuratora.” Skutkiem tego ze strony niewątpliwie kompetentnej danego oświadczenia, nieknięto więcej tej sprawy i pan Falk urzęduje dotąd jak dawniej, nienagany przez nikogo.

A we Lwowie?

Gdy woźny gal. kasy oszczędności wrócił z więzienia do urzędu, zawiadomił c. k. komisarz rządowy pi-

semnie c. k. dyrekcję gal. kasy oszczędności, iż rozporządzeniem prezydium namienistwa z dnia 15. grudnia 1864 do l. prez. 16950 wysoki rząd nie może dopuścić, aby osoby za popełnioną zbrodnię skazane, umieszczane były na posadach urzędników lub sług kasy oszczędności, i że dyrekcja tej kasy ma tak w obecnym wypadku jak i nadal w podobnych razach zastosować się do zasad w tem rozporządzeniu orzeczonych.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności z uwagi na stan obłąkania widziała się zniewolona, oddalić swego woźnego ze służby.

Spodziewać się jednak można, że po zniesieniu stanu obłąkania i władza nadzorcza odstąpi od swego polecenia, a woźny napowrót będzie mógł wrócić do swej posady.

Ostatnie wiadomości.

Medjolan 18. kwietnia. Perseveranza donosi z Turynu d. 17. b. m., że zapowiedziana od dni kilku podróż deputowanego Vegezzi do Rzymu potwierdza się. Na odjeździe miał on posłuchanie u króla. Celem podróży ma być dług państwa rzymskiego, którego część jak wiadomo królestwo Włoch ma przyjąć na siebie mocą konwencji.

Z Madrytu donoszą pod d. 12. bm., że spokojnie przywrócono, i że tego dnia zdarzyło się tylko nieznaczne zbiegowisko, wywołane hałasem i aresztowaniem jednej osoby. Rząd poczynił kroki bezpieczeństwa i skoncentrował w Madrycie 40.000 żołnierzy. Polurządowe korespondencje i dzienniki podają bardzo małą liczbę ofiar zająścia z d. 10. bm., i tak donosi pewna, przesyła rządowi inspirowana korespondencja paryska, że tylko 1 obywatel został zabity 4-5 innych i 2 żołnierzy nieznacznie odniosło rany. Pueblo donosi tymczasem o 6 rannych, którzy już umarli, i o 13 innych, którzy ciężko chorują. W liczbie ich znajdują się członkowie pierwszych rodzin madryckich jak np. syn księcia d'Abantes, hrabia de las Novas, markiz de la Florida i znakomity członek demokratycznego stronnictwa, Ordasz Aveçilla. Książę Walencji, otoczony meżami wszelkich wyznań politycznych i wielu generałami i oficerami, był na miejscu rozruchów. Don Juan de Tosada Herrera, były minister, wracając do domu mało nie został ogdony kula, tożsamo generał Enrique d'Odannel. Liberalny Verdad podaje wykaz 43 osób zabitych lub ciężko rannych w nocy dnia 10 bież. mes.; między niemi znajdują się kobiety i ośmioletnie dziecko. Iberja podaje statystykę rannych, leżących w 5 publicznych szpitalach, których liczba wynosi 73; a wielu raniionych leczy się w domu. Pewnem jest, że żandarmerja nie oszczędzała wcale bezbronnych ludu. Jeszcze większego nieszczęścia unikniono w ten sposób, że gdy pewien oficer zaczął strzelać do gętego tłumu, jakiś ksiądz rzucił się między wojsko a tłum i wymownymi słowy odwrócił walkę. Mniej-

szość Izby hiszpańskiej żądała d. 11. b. m. od prezydenta posiadzenia, aby obradować nad smutnymi wypadkami dni ostatnich. Prezydent nie przychylił się do prośby.

Z Włoch donoszą, że w rannu zdarzyły się rozruchy. Szesciocyściany tłum młodych ludzi przeciągał w niedzielę z powiewającymi sztandarami i muzyką przez ulice miasta, śpiewał hymn garibaldiowski i wznosił okrzyki na cześć Mazziniego. Władze usiłowały łagodnie przywrócić spokój, ale tłum odpowiedział kamieniami a nawet strzałami. Wówczas wystąpiono energicznie przeciw wicherzycielom, z których wielu raniono a 57 aresztowano. Wypadek ten dał powód do interpelacji w Izbie posłów. Regnoli ganł postępowanie władz, minister stanu bronił ich, i cała sprawa na tem się skończyła.

Patric zaprzecza wiadomościom z Konstancy-nopola w Memorial diplomatique, według których zachodzić miały dyplomatyczne zatargi między Portą a rządem francuskim. Patric przyznaje wprawdzie, że sąd rozjemczy cesarza Napoleona w sprawie suezkiego kanału wywołał pewne trudności, ale wypadek ten ani na chwilę nie zamącił dobrych stosunków francuzkiego państwa z Portą.

Pragki korespondent Pressy donosi, że przekład wiadomej broszury Rogeara Propos de Labienus, zakazany w Wiedniu, anonsują i sprzedają publicznie w Pradze.

Dnia 18. b. m. poczynił się wywód ostateczny w drugim procesie Polaków przed berlińskim sądem stanu. Nadprokurator dowodził, że powstanie było wymierzone nie tylko przeciw Moskwie ale i Prusom, i wniósł przeciw Rózyckiemu, który się nie stawiał, karę śmierci zaocznie, przeciw Wolniewiczowi za przygotowanie powstania karę pięciu lat w cuchthauzie i do zoru policyjnego na tyleż lat, a przeciw nieobecnemu Królikowskiemu ponowne zawezwanie do stawienia się.

Berg wyjechał dnia 18. bm. do Wilna, zapewne na spotkanie cara jadącego do Nizy. Dotąd przy podobnych sposobnościach Berg udawał się tylko do Wierzbolowa, na granicy Prus wschodnich.

Nowy moskiewski regulamin cenzurowy został właśnie przyjęty przez Radę państwa; wkrótce zapewne otrzymamy potwierdzenie od cara, i będzie ogłoszony. Główne jego punkta są: Książki o więcej niż 10 arkuszach są wolne od cenzury. Również znosi się cenzura dla wszystkich dzienników, przeglądów i czasopiśmie, których wydawcy poddają się nowemu sądownictwu, t. j. systemowi ostrzeżeń. Po trzecim ostrzeżeniu dziennik przestaje wychodzić. Pierwsze dwa ostrzeżenia wychodzą od władzy cenzurowej, ostatnie od senatu. Rząd zastrzega sobie zresztą prawo, przekroczyli nastawy cenzurowej, postawić przed sądem przysięgłych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przyrząd mierzniczy do wyrobu okowity, zaatakowane mocno w znanym memoriale obywateli obwodku kolomyjskiego, z powodu swej niedoskonalsci, mylnego pokazywania i nieustannego puscia się, tudzież dla rozlicznych kłopotów, na jakie gorzelnicy przy używaniu ich, narażeni są ze strony organów finansowych — znalazły obrońcę w jakimś A. M., który stojąc zapewne z fabrykantem ich Stumpem lub Jaqherem w bliskich stosunkach, próbuje usprawiedliwić w „Presse” wiedeńskiej artykułem nadesłanym ich wady i to wcale dowcipnymi argumentami. „Ze niektóre aparaty kontrolowe, pisze on, mogły być słabo konstruowane i dla tego popłynęły się zaraz w czasie transportu lub wnet po ustawieniu i musiały być zastąpione innymi, to nie podlega wątpliwości. Lecz większą przyczyną rychłej niużyteczności tych przyrządów mierzniczych będzie zapewne, że niejedną gorzelnicę a może także i w Galicji, popłynęły z ziem chłodzeniem około nich, t. j. nieostrożnym i szybkim pedzeniem i t. p. Prawdziwa zaś przyczyna będzie ta, że byli gorzelnicy, a może jeszcze i są, którzy najrozmaitszemi usiowaniami, aby zatrzymać bebenek (Trommel) dla odpiwju nieopiecznego spirytusu, psuli aparat i jeszcze psują. Panom kolomyjskim, którzy utrzymują, że żaden aparat nie jest dobrym, odpowiadam, że zaraz przy zaprowadzeniu aparatów mierzniczych w jednej z gorzelni hr. Kolowrata (w Czechach) został kosztem jej dzierżawcy ustawiony aparat Stumpem dawniejszej konstrukcji i dotąd nie potrzebował żadnej naprawy, choć gorzelnia ta odpedza w czasie kampanji dziennie 60 eimerów zacieru.” Obronca ten przypomniał dalej „den Kolomear Herrn” że i za czasów podatku zacierowego byli surowe „Kreuz i Quercontrol” a dla czegoż ci panowie nie znajdują jak tak ucziągłymi i dopiero teraz przy aparatach mierzniczych narzekają na nie?” W końcu poucza „die Kolomear Herrn”, że nie aparaty mierznicze ucziągają, ty galca przemysłu, lecz stosunki teraźniejsze logi-na stagażca.

Ktoż w wyrazach tych nie słyszy głosu fabrykanta, który przycisniiony krytyką niedoskonalsci swego wyrobu, bojąc się stracić przynależny odbiorcy swego towaru, na zaletę tegoż nie może nie przytoczyć, jak tylko, że sprawiony w jednej gorzelni hr. Kolowrata jest ten aparat, dotąd nie potrzebował naprawek?

od każdej sztuki akcji za odstępowaniem tymczasowego skrypsu akcyjnego.

Zaraza na bydło rogacze w Kongresówce. Najbliższej galicyjskiej, granicę jeszcze w jednym miejscu pow. kieleckiego i w jednym krasnostawskiego.

Raport Izby handlowej krakowskiej o drogach żelaznych. Izba handlowa krakowska w raporcie do wysokiego ministerstwa handlu wymieniła następujące linie przyszłych dróg żelaznych, których wybudowanie dla handlu byłoby pożądane. Najmiejcej pożądaną byłaby linia z Tarnowa do Koszyc w Węgrzech, z odnogami do Paloczcy i Iglu, do Tarnowa w dolinie Dunajca przez Zakliczyn, Czchów, Nowy Sącz i Stary Sącz, następnie w dolinie Popradu obok Piwnicznej i Muszyny do Paloczcy, ztąd przez Siebenlinden, Zeben i Eperies do Koszyc a raczej do Abes jako punktu połączenia drogi żelaznej koszycko-oderbergkiej; odnoga zaś między Paloczą i Iglu, dalszą doliną Popradu z Paloczcy przez Lublan, Knisen, Pudin, Bela, Kezmark, Lesbio do Durand, ztąd przez Lewoczę do Iglu a raczej do punktu połączenia z wybudowaną się mającą koleją koszycko-oderbergką, Tarnów, Palocza, Abos, byłoby wzajemnie korzystne dla handlu produktów węgierskich i galicyjskich, polskich i moskiewskich, zaś Palocza-Iglo dla wywozu z hrabstwa spizkiego, a mianowicie surowca żelaza. Obiedwie te linie projektowane były w roku 1861 i 1862 przez koleją nadcaisańską. Linia tarnowsko-koszycka różni się od linii przez towarzystwo pod księciem Władysławem Sanguszką w roku 1856 projektowanej w tem, iż towarzystwo przemawiało za linią wprost przez Grzybów. Izby, Bardziej do Eperies prowadzić się mającej. Izba handlowa oświadczyła się przeciwko tej linii, bo chociaż budowa jej, mniejszej kosztowna, to jednak linia ta prowadzi przez okolice nieudłone i mało produkujące, nie mogłaby się zatem rentować, nie możnaby z niej poprowadzić odnogi do Spizu, góry bowiem temu przeszkadzają, a przeciw ułatwienie komunikacji Galicji ze Spizem musi być zadaniem każdej drogi żelaznej do górnych Węgier. Długość linii Tarnów, Palocza, Abos wynosiłoby 26 mil, odnogi zaś Palocza-Iglo, około 10 mil. Jako koleją bardzo pożądaną lecz mniej nagłą, Izba handlowa wymieniła linię z Bochni do prawego brzegu Wisły, do Ujścia Solnego pod Popadyną. Długość jej wynosiłaby 2 1/2 mil. Trudności w budowie nie byłoby żadnej, wszędzie bowiem pochyla jest płaszczyna. O budowę tej linii przonożono już wysokie ministerjum finansów pod dniem 8. marca 1861 roku. Kolej ta ułatwiłaby transport soli z salin bocheńskich do królestwa Polskiego; sól szłaby koleją z Bochni do punktu wybrzeża Wisły leżącego poniżej ujścia Raby, gdzie Wisła jest spławniejszą niż powyżej ujścia. Byłoby to widoczny korzyść dla skarbu państwa. Przez tegoż linię ta ułatwiłaby przywóz produktów z urodzajnej okolicy Bochni i pogranicznego królestwa Polskiego do koleji galicyjskiej. Jako linia na teraz mniej nagła, zawsze jednak pożądaną, Izba handlowa proponuje drogę żelazną z Bielska na Szlązak przez Białe, Lodygowice, Slemien, Suche, Maków, Jordanów i Spytowice w Galicji, Podwila i Piekielek w Węgrzech, tudzież przez Szalany w Galicji, Jurgów i Landok w Węgrzech do Kezmarku, a raczej do Beli na

Spizu, jako do punktu stykającego się z wyżej powołaną odnogą Palocza-Iglo, z odnogami a) z Lodygowic przez Zwicz do Hut w Obszarze i Górce węgierskiej, b) z Szalnar lub bliższego jakiego punktu do Zakopany. Długość linii Bielsko, Lodygowice, Szalany, Bela wynosiłaby około 24 mil, a odnogi Lodygowice, Zwicz, Obszar, Węgierska Górka 2 mile, odnogi zaś Szalany-Zakopana także 2 mile. Pod względem trudności technicznych trzebaby przewyższyć główne przechód przez łańcuch gór między Jurgowem a Landokiem, i dwa pomniejsze przechody między Slemieniem i Suche, Spytkowicami i Podwilkim. Droga ta żelazna miałaby główne przeznaczenie dowozić hutom galicyjskim surowiec żelaza z Węgier, huty te bowiem po większej części surowiec węgierski na żelazo kute przetwarzają, dowóz zaś tego surowca na kołach z odległego Spizu cenę produkcji żelaza podraża z powodu wysokich kosztów transportu z odległego Spizu, i w obecnych stosunkach właściciele hut nie mogą wytrzymać konkurencji zakładów. Prócz tego pożądaną byłaby koleją żelazną poprowadzoną z punktu jakiegoś między Rzeszowem a Jarostawiem do granicy austriackiej w kierunku ku Lublinowi. Kolej ta połączyłaby kiedyś Lublin w królestwie Polskiem z drogą żelazną Karola Ludwika, i ożywiłaby handel w Galicji zachodniej; od dwudziestu bowiem lat handel Lublina dla braku dobrych komunikacji między Krakowem a Lublinem odsunął się od Krakowa i skierował się w kierunku na Warszawę do Prus. Droga ta żelazna w tych jednak tylko warunkach budowana być powinna, iż sięć dróg żelaznych w królestwie Polskiem na prawym brzegu Wisły aż do Lublina doprowadzona będzie, iż liberalny traktat handlowy między Austrią a Moskwą zawarty zostanie, tudzież jeżeli droga żelazna z Lublina do granicy austriackiej doprowadzona będzie. Te to drogi żelazne miałyby wpływ stanowczy na rozwój handlu galicyjskiego.

Dnia 15. b. m. odbyło się w Wiedniu 15te losowanie obligacji długu państwa powstałego przez kupno krakowsko-górno-szląskiej koleji żelaznej i 16te losowanie akcji z prawem pierwszeństwa tejże kolei, i wyciągnięto numery podane niżej w dwóch wykazach w szeregu arytmetycznym.

Wypiata tych wylosowanych obligacji nastąpi dnia 1. lipca br. w domu wesołowym E. Heimann w Wrocławiu za przedłożeniem obligacji oryginalnych, talonów do nich należących i kuponów jeszcze nie zapadłych według wartości nominalnej w talarach pruskich kurantów.

Wylosowane akcje z prawem pierwszeństwa krakowskiej górno-szląskiej koleji żelaznej będą wypłacane 1. lipca b. r. w krajowej kasie głównej w Krakowie i to także według wartości nominalnej w talarach pruskich kurantów, za przedłożeniem akcji oryginalnych i kuponów jeszcze nie zapadłych. Gdyby wylosowane obligacje lub akcje z prawem pierwszeństwa lub jeszcze nie zapadłe kupony albo talony nie mogły być przedłożone, natenczas postąpi się według oświadczeń postanowien obwieszczenia względem losowań, które odbyło się 15. kwietnia 1865.

Numera obligacji 90, 118, 351, 352, 437, 515, 605, 799, 816, 820, 1039, 1219, 1286,

utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządku szkolne, czuwać nad czystością szkoły, na opał szkoły dostarczać rocznie 6 kóp słomy okociastej lub płacić relatum w kwocie 12 złr. w. a., a nakoniec płacić kaucyjnemu nauczycielowi rocznie 100 złr. gotówką, dodawać mu do tego 24 mierzcy twardego zboża w mierzni i odstąpić mu do użytku ogród rozległości 400 sążni kwadratowych.

Konkurs. Na obsadzenie dwóch i końcem roku szkolnego 1864/1865 uprzednie się mających galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. akademii Marij Teresy w Wiedniu. Termin 31. maja do wydziału hrabowego.

Licytacja. Zarząd fabryki tytoniowej w Winnach sprzedaje do d. 10. maja kilkadziesiąt cetnarów gałganów zużytych, papieru, powozów, szpagatu, żelaza starego i szkła potluczonego.

Edykt. Sąd krajowy we Lwowie wzywada wiadama Ferdynanda Emila Kleinerta o iutubulacji praw Karola Nemmana na realność 323 1/2 we Lwowie.

Przyjechali d. 18. kwietnia. Pp. Swietelski K. z Olchowic, Holtzer F. z Mikuliniec. Pp. Łodyński W. z Nahorzec, Ochocki J. z Wierzbowic, Starzyński B. z Derewni Szuszkiewicz J. ze Stryja.

wyjechali d. 18. kwietnia. P. Smarzewski F. do Mrzancicy. Pp. Hr. Drohojewski K. do Tomanowic, hr. Karnicki T. do Wolczuch, Bagński L. do Włodzimierza, Swietelski Karol do Olchowic.

Table with columns: Kurs lwowski, w. a., w. a., zł. et., zł. et. Rows include Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, Moskiewski rubel srebrny, Moskiewski rubel papierowy, Pruski talar kur. w. a., Galic. listy zast. w. a. k., Galic. listy zast. ind. m., Galicji. oblig. narodowa, Pożyczka narodowa, Akcje kolei tel. gal.

Table with columns: Telegrafowany kurs wiedeński, W. A., z dnia 19 kwietnia, złr. et. Rows include Oblig. dlugu państwa 5%, za 100 gl. m. k., Pożyczka nr. 1854 5%, za 100 gl. m. k., Loży z r. 1860, Akcje banku narod. za 1000 gl., Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl., London 10 funt. szterlingów, Dukaty cesarskie sztuka, Srebro za 100 złr. w. a.

